



# Nowa akcja germanizatorska na Śląsko Opolskim

Ofensywa kulturalna na wieś śląską — działalność osiedleńcza w roku 1935

Działalność germanizatorska na Śląsku Opolskim, uprawiana tam systematycznie przez niemieckie czynnik administracyjne i społeczne — mimo równoczesnego wykrywania się przez kierowników państwa niemieckiego germanizacji w stosunku do innowarodowej ludności w niemieckich gminach państwowych — przejawiała się ostatnio w akcjach, mających na celu z jednej strony zwiększenie dla niemieckiego ludu polskiego przez poddanie go oddziaływaniu specjalnie w tym celu rozwiniętej niemieckiej ofensywy kulturalnej, z drugiej strony przewiduje utrwalenie niemczyzny na terenie całego Śląska na drodze przeprowadzonej na szerszą skalę akcji osiedleńczej.

Jedna z tych akcji było niedawno temu wydanie na rok 1936 szeregu kalendarzy regionalnych, przedstawiających w części historycznej wydarzenia terenowe i ogólne (śląskie) w sposób niesłychanie tendencjonalny oraz niewiarodny i równoczesne wykorzystywane do przesyłu rzekomego zasługi niemieckie dla danego terenu. Świeżo znowu donosi prasa niemiecka o wyeksplodowaniu przez Okręg Śląski hitlerowskiego związku nauczycielskiego do powiatów, leżących nad granicą polsko-niemiecką a posiadających w dużej odsetce tubylczą ludność polską, ponad 8 tys. kompletów czasopism niemieckich, mających zasilić istniejącą tam biblioteki niemieckie. Istotne cele tego „filantropijnego” wyczynu streszczają się — oczywiście — w tem, by polską ludność wsi śląskiej przyzwyczać do lektury książek i prasy niemieckiej i w ten sposób łatwiej ją zniemyżyć.

Wyróżniony charakter antypolski, posiada również akcję osiedleńczą, uprawianą przez niemieckie czynniki niemieckie pod kątem wzmacniania na pograniczu polsko-niemieckim żywiołu niemieckiego. Działalność osiedleńcza Niemieckiego Frontu Pracy wyrażała się tu w r. 1935 w wybudowaniu 4 nowych osiedli o ogółem 1.150 zabudowaniami. „Die Oberlausitzische Heimatstätte”, pracująca na tym odcinku z urzędu, wybudowała w 11 miesiącach 1935 r. ogółem 1377 domów różnego typu za kwotę blisko 12 milionów złotych. Działalność osiedleńcza komuny może się również po części pokazać efektem w tworzeniu nowych placówek i osad. W Bytomiu np. wybudowano w ten sposób — przy pomocy czynników komunalnych — ogółem 332 domy dla elementu niemieckiego. Najwyższe nasilenie akcji osiedleńczej przewidują osadzenie na zabudowaniach z funduszy publicznych 10—15 tys. osadników.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że działalność osiedleńcza przyczyni się w poważnym stopniu do wzmacnienia żywiołu niemieckiego głównie na tych terenach, na których mieszka ludność polska, i — podobnie jak antypolska działalność na polu kulturalnym — może odbić się niekorzystnie na przyszłość życia polskiego. Trzeba,

by społeczeństwo polskie w kraju zdawało sobie dobrze sprawę z groźnego polskoci na Śląsku Opolskim niebezpieczeństwa i starało się — póki czas — nietylko o podtrzymanie na tym terenie dotychczasowych prac, lecz przyczynić się do rozwinięcia tam działalności, obejmującej całokształt życia polskiego.



Aby popularyzować w Japonii służbę w wojsku, z inicjatywy władz i czynników obywatelskich każdorazowemu poborowi rekrutów towarzyszą obchody, w których udział biorą rodziny, koledzy i znajomi przyszłych żołnierzy państwa Wschodzącego Słońca. Oto fragment takiego „święta rekruta”.

## Al Capone omalże nie uciekł z więzienia!

**NOWY JORK**, Zorganizowany przez Al Capone hung na amerykańskie „dabekie” występ skoncentrował władze wewnętrzne do przesunięcia króla bandytów amerykańskich do innego wilenia, położonego w pobliżu Chicago. Dopiero obecnie wychodzi na jaw, że Al Capone usiłował przedwcześniej uciec z tego nowego miejsca pobytu.

W niewyjaśniony sposób dostarczono Al Capone do jego celu doskonale broń i najrozmaitsze narzędzia. Stało się to prawdopodobnie dzięki przekupieniu urzędników więzieniowych. Al Capone otworzył drzwi swojej celli i wydostał się na korytarz. Tu zastąpił mu drogę dozorca, który na miejscu zasnął.

Bandyt przedostał się aż na podwórze, po

nieważ jednak jest ono stale oświetlone reflektorami, zauważył go Al Capone znającą się już w pobliżu muru, gdy rozległy się syreny alarmowe. Osaczony bandyt począł strzelać w ciemność; strażnicy odpowiedzieli strzałami.

Jeden z nich trafił Al Capone w nogę, tak, że musiał zrezygnować z ucieczki. Ramiona przewrócono do szpitala więzienia. Po wyzdrowieniu bandyty będące sądzone za zabójstwo dozorce, a potem zesłany będzie do najbliższego więzienia amerykańskiego w Teksasie.

Regułamin tego więzienia jest szczególnie surowy. Więźniowie przez cały czas pobytu przebywają w osobnych celach, a nawet na spacerach nie widzą swoich współtowarzyszy.

## Harcerski „Apel Morza”

Naczelnik Harcerzy, sędzia Olbromski, wydał następujący rozkaz do wszystkich harcerzy:

Harcerze! Dzień 10-lata 1920 r. jest dniem zmemoriowym w historii Polski Niepodległej — jest to dzień, w którym po wiekach swoboda Narodu polskiego weszła w swe władze morze. Rocznica ta jest rokrocznie uroczysto obchodzona przez tych ludzi i te organizacje, którym sprawy morza są bliskie i drogie.

Dotychczas święciły go rocznice Harcerskiej Drużyny Żeglarskiej, urządżając w dniu 10-lata „Apel Morza” — w tym roku całe Harcerstwo niech weźmie udział w święceniu tej rocznicy dokumentując tem, że morze to nietylko tanie pracy drużyn żeglarskich — ale to rzeczą wszystkim droga, której znaczenie rozumieć i cenić wszyscy. Tak, jak nie wydmach płazów i torfowisk zjawia się, w nieskończonym trudem Narodu i Państwa, wspólna Gdynia — port i miasto, tak w miejscu psychiki ludów należy w społeczeństwie, a w szczególności wśród młodzieży stwarzać psychikę ludzi morskich.

Dokonanie tej przemiany jest naszem zadaniem. Metody mogą być różne, cel jest ten sam. Jedni z nas wyjdą na morze — inni pozostańią osiedla, ale hasło: „Frontem do morza musi być przez nas wszystkich realizowane Siła Polska — to nie Polska, mająca dostęp do morza — ale władająca morzem. Władanie morzem będzie wtedy, gdy je cały naród Polski będzie znał, cenił i dla niego pracował — gdzie będzie na nim posiadał wielką flotę handlową i silną marynarke wojskową, wyposażoną w nowoczesny sprzęt bojowy.

Niech więc 10 lutego całe Harcerstwo stanie do „Apelu Morza” dokumentując tem swoje gotowość do pracy”.

W myśl tego rozkazu Naczelnika Harcerzy wszyscy drużyny śląskie urządżą wieczorne w poniedziałek dnia 10 lutego uroczyste zbiorowe zapraszając na nie rodzinów harcerzy i przyjaciół harcerstwa. Pamiątkę tych zbiorów będą meldunki drużyn, przesłane po zbiorce do Naczelnika Harcerzy.



Dr. Karol Ritter v. Halt, prezydent Komisji organizacyjnej IV Zimowych Igrzysk Olimpijskich.

ANTONI MARCZYNSKI.

## „Gaz 303”

POWIEST SENSACYJNO-HUMORYSTYCZNA.

23)

— — —

Niemiec zaczął czytać:

„Zbieg rozpoczął swoje sensacyjne zeznania od informacji dotyczących jego osoby. Nazywa się Karol Weber, zmarły w Poznaniu, w roku 1915 dostaje się do niewoli rosyjskiej wraz z całym batalionem niemieckiego pułku. Po wybuchu rewolucji zostaje aresztowany, skazany na śmierć za rzekomy udział w spisku kontrrewolucyjnym, jednak karę złagodzono, zmieniając ją na zesłanie na Syberię. Tam pozostaje do roku 1920, wreszcie ucieka, gnany tępkołą za ojczyzną, która przechodzi wówczas najgorętsze chwile swej wojennej kampanii z Bolszewikami. W Tobolsku zaprzysiąża się z pewnym graverem, który wyraża mu sfalsowane dokumenty i już bez przeszkód przybywa do Moskwy, jako Karol Meyer, inżynier-chemik, urodzony w Poznaniu, a doskonala znajomość języka niemieckiego ułatwia mu to maskaradę. Nie mając środków na dalszą podróż, a lekając się zgłosić do konsulatu niemieckiego, znajduje sobie zajęcie w mieście. Jesienią roku 1921, kiedy już przygotowuje się do wyjazdu i zamierza rozpoczęć starania o potrzebne dokumenty, otrzymuje urzędowe wezwanie do Państwowego Instytutu Chemicznego. Tu wypuści go, egzaminującą, ciągną za język, a następnie tego przesłuchania Karol Weber, czy rzekomy Meyer już nie wraca do mieszkania. Obudziły się po ciężkim śnie, niewątpliwie narkotycznym, stwierdziła ze zgrozą, że znajduje się w jakimś baraku o silnie zakratowanych oknach, jego rzeczy przywieziono tu także, ale gdzie jest i dlaczego to wszystko, niema-

pojęcia. Dopiero w nocy dowiaduje się od towarzysza niedoli z sąsiedniego łóżka, że miał nieszczęście „trafić” do „kuźni szatana”, jak tam nazywają Stalingrad.”

— Jak pan powiedział? — krzyknęła Wiera.

— Stalingrad, — odparł Niemiec, a śpioch dorzucił k kąta:

— To znaczy zapewne „miasto Stalina”. No, no, ciekawa historia. To już koniec?

— Ależ, początek zaledwie. Postuchajcie tylko teraz najciekawsze.

— Bardzo zajmujące, — mlasnęła Amerykanka walkując językiem gumowe ciasto.

„Stalingrad jest jedną przedwczesną fabryką materiałów wojennych ze szczególnym wyróżnieniem broni chemicznej. 60.000 robotników pracuje tam dniem i nocą, na trzy zmiany, pod kierownictwem inżynierów, z których zaledwie 40 procen jest narodowości rosyjskiej; pozostały, to Niemcy, Polacy, Anglicy, Francuzi, Czesi, Włosi, istna wieża Babel. Cz nieszczytelny, da dwo na zmarłych uznany w swoich ojczyznach, są najzupełniej odcięci od świata, jak zresztą wszyscy mieszkańcy Stalingradu, prócz kilku naczelnych inżynierów zaprzysiężonych komunistów. Jak bardzo zależy boleskowikom na utrzymaniu w tajemnicy istnienia Stalingradu, dowodzi fakt, że cały personel towarzyszących pociągów, dowożących codziennie żywność i potrzebne surowce, składa się z głuchoniemych analfabetów.”

— Głuchoniemych analfabetów! — powtórzył pasażer z pod okna i ryknął salwą żywiołowego śmechu — Bajecie, niezrównane! Cóż jeszcze wymyślił ten genialny Karol Weber? Niech pan czyta, mój panie.

— Pan bądź, że ów Weber kłamie? — spytała Amerykanka.

— Jeśli nie on, fakowa pani, to już napewno po-

scy dziennikarze, niewyczerpani w fantastycznych pomysach, jeśli chodzi o Rosję Sowiecką.

Niemiec spojrzał niezręcznie na sceptyczną przednią stronę gazety w tak ciekawym momencie i podjął wstrzymywaną na chwilę młodek francuszy, wybitnie cieckostrawną dla jego twardego języka.

„Po krwawym buncie robotników na wiosnę rok 1922 władcy Stalingradu w miejscu dotychczasowej nadzirnej katorgi wprowadzili system kontraktów. Przyzeczone uroczysto zarówno nam, inżynierom, i robotnikom, że po pięciu latach nienagannej pracy otrzyma każdy dość znaczącej odprawy i odzyska swobodę ruchów. Niestety, ustawnicze przedłużanie okresu w formie kar za ucojonie wybryki praktykowane rzych, o jaką wartość posiadały te „kontrakty”. A jednak znalazł się wśród nas dwóch takich flegmatyków, którzy nie pozwolili się wyprawdzić z równowagi, dnia prowokacją i wysłuchiły sumiennie swoje pierścienie; byli to Anglicy Maitland i Smith. Wobec całego zagrodzenia zaprzysiężono ich, że nie zdradzą tajemnicy Stalingradu, wypłacono im odprawy i wiesziono ich autem z wielką pompą. Czy dotarły szczerelano ich po drodze, w borsach otaczających zatokę stron „kuźni szatana”.

„Naczelnego kierownictwo techniczne fabryk stoczniowych spoczywało od lat w rękach profesora Karola Rusanowa...“

Niemiec przerwał na chwilę i podniósł grzecznego „Graphic”, który wysunął się z rąk jego czarującego wizerunku podroża.

— Dziękuję panu, — wykrztusiła Wiera niewysokim głosem, spuszczając wzrok przed przenikliwym wzrokiem pasażera spod okna.

(Ciąg dalszy nastąpi)

**Udany połów**

Już z wieczora zaczął dać silny wiatr wschodni od morza ku rybackim chatom. Pachniało słoną wodą i morszczytami.

— Taki wiatr pogodę wróży. Dobry to wiatr, ryby lu brzegowi pedzi — cieszyli się rybacy.

— Obyfit będzie połów — rzekł Piotr Sulica do najstarszego syna Lenszka.

Wtedy Jank i Jank zaczęli prosić ojca:

— Weźcie i nas na morze! Weźcie i nas, tato!

— Dobrze — powiedział ojciec, który tak, jak i Lenszec, wsuwał długie do pasa, nieprzemakalne buty i wkładał na głowę nieprzemakalną ceratową czapkę.

Wiec chłopcy podekoczyli z radości. Matka czempregiaci przyodziła ich w stare, Lenszkowe odzież rybackie, i sposobnie godzinie wszyscy pospieszyli na brzeg. Ochoczo wrzucono cętkę sieci do wielkiej, czarnej todzi morsowej, zwanej kutrem, pachnącej smołą i ryba fiską. Stary Sulica stanął przy motorze. Motor zawarcał głośno. Rybacki kuter ruszył w drogę na rozuhanione fale.

— Trzymajcie się, chłopcy! — krzyknął na braci dojedzony Lenszec. A tu, biec! I Jank leży już rozciągnięty na sieciach na dnie. Jontek zato w samej porę chwycił się o ślimakie burty. I, choć kuter skacze po faliach, on stoi na szeroko rozstawionych nogach, jak ojciec, jak Lenszec.

Pochnieli się i Jank.

— Hu! To mi jazda!

Kto żyw i silny w rybackiej wiosce, ten dziś kutrem lub członkiem uważa się po morzu. Zanurzają się w wodę iecie ogromne, wieki i matnie, w poszukiwaniu wielkich i małych ryb.

Jontek i Jank pracują narowni z ojcem i z Lenszkiem. Izucili nieprzemakalne kurty z ceratowymi kapturami. Izuczeni, ziany bryzgami słonej wody, ciągną razem ze wszystkimi brzeg wielkiej matni.

— Powoli, powoli — przestrzega Lenszec — czekajcie, pomożecie.

— Ale młodzi bracia krzyczą ze śmiechem:

— Masz to być lepszy zuch od nas? — i zwijają się na wyścieli.

Wyciągnięto sieć wgórę, ku burcie. Ciecka była, pełna roającego się żywego srebra. Rzuciły się w niej szpoty drobne i stornie ogromne i dziwaczne fladry, splątane, jak lis, z oboma bursztynowymi oczkami po jednej stronie głowy. Wszystko to sypało się z sieci na dno kutra.

A było tych ryb rybakom do kolan.

Ojciec rad dał znak do odwrotu i zapalił fajkę. Za fajkowego dymu patrzył z uśmiechem na wszystkich trzech synów. Powiedział:

— Nałowiliśmy ryb coniemiera. Ucieszy się matka, że tam czeka na nas w chacie...

A chłopcy wyprostowali się z dumą, choć od ciągnienia sieci bolały ich grzbietu.

Ewa Szelburg-Zarembina.

**Komu Gazetka przyznała nagrodę?**

W wyniku pierwszego losowania nadawania rozwiązań zagadek zawartych w 3 numerze Gazetki, nagrody, t. j. książki imających następujący Czytelniczy: Maksymilian Strzelczyk, Nielskie Hajduki — Gerard Rudzki, Bogucice — Stefanja Zmidańska, Piastowice — Czesław Górska, Katowice — Anna Przybyszówna, Brzezice — Elfrida Galanka, Ruda — Stanisław Ruda. Sł. — Józef i Ludwik Bańczykowie, Lipiny Śl.

**Wiatr z nad Bałtyku**

Wiatr z nad Bałtyku dmie

I pedzi na bezdroża.

Ten głos przez Polskę mknie

I huzy makształ gromu:

Nie damy morza — nie!

I nigdy i nikomu!...

Nie odda Polska, nie —

Nikomu swego morza!...

Wiatr z nad Bałtyku dmie,

I szumią wód przestworza.

Nie damy nigdy, nie —

Nikomu swego morza!...

M. Ch. Szczepanowski.

**Mała skrzynka pocztowa**

Henryk Koziot — Chorzów: Bardzo to ładnie, że zdobyłeś się na napisanie miliego listu. Pozdrów młodnie rodzeństwo i ciekawie cierpliwie. A wiesz na co?

Stefania Zmidańska — Piastowice: Mimo, że pierwszy raz, jest dobrze. Dotrzymaj obietnicy!

Irka Boniowska — Katowice: "Gazetka" nie bierze za złe błędów. "Posłuchajcie" i inne Twoje, ulubione kąciki będą utrzymane nadal. Czekaj dalszych losowań.

Elżbieta Goldówna — Knurow: Niestety Twojej prośbie nie można uczyć się zadość. Natomiast Gazetka uczy się tem, co piszesz i odwzajemnia miło pozdrawiania.

Florian Śmieszek — Wielkie Hajduki: Bardzo pięknie opisałeś swoje przeżycia i ułożyłeś dobre zagadki; niedługo zobaczy je wydrukowane.

Elfrida z Rudy: Widzisz, jak się pisze do starych znajomych. Możesz być pewna naszej przyjaźni. Podane przez Ciebie wyrazy zgadzają się. Przy sposobności podaj swój dokładny adres.

**Uśmiechnij się**

Marzenie.

— Bardzo chciałbym być murzynem...

— Dlaczego?

— Ba czymby się umyi, czy nie, zawsze byłbym jednakowo czarny.

Niespodzianka.



— No, zgadnij chłopče, jaką sprawilem ci niespodziankę?

Racja.

— Dlaczego ten śledź tak skoń?

— Wiadomo: w morzu jest słona woda, to i śledzie są siole.

— A dlaczego woda w morzu jest słona?

— Jeżeli tyle śledzi w niej piwy, to musi być słona.

Gerard Rudzki — Bogucice: Te nie były trudne i dlatej poszły dobrze. A czemu tak długo milczasz?

Anna Przybyszówna — Brzezice: Musiała się cieszyć. Czeka Cię jeszcze jedna niespodzianka.



Rzadkiego połów dokonali bezrobotni w Holandii: złowili olbrzymi okaz delfina.

**Matka idzie ze synem na zesławie****Dobrowolnie na Djabelską Wyspę**

Znamy z literatury tysiące przykłady o miłości matki. Poniższa historia jest żartem dowodem, że miłość matki doprowadzi do czynów iście heroicznych.

Niedawno wsiadła w Marsylji jedna z najpiękniejszych i najbogatszych kobiet Francji, a parowiec transoceaniczny, aby udać się na wyspy Djabelskie, na Guayanę. Jedynie wtażając obcini na wybrzeże przedstawiciele ludzi, widzieli, kto ukrywa się pod przybranym nazwiskiem, tajemniczą pasażerką.

**Zamordowanie przyjaciela.**

Madame Germaine Davin i jedyny jej syn Guy Davin, prowadzili dom na szorą stopę. Davin była przepiękna kobieta, pominiecie lat i należała do najelekantniejszych parysty.

Wkrótce nad szczęśliwem dotychczas życiem syna, dla którego Davin miały zamordować przyjaciela. Wskutek tego szansę jego życia przedstawiła się nie najgorzej, ponieważ, że zrezygnował z dżentelmenem, który do niego zatrudnił się.

Na kolejnym etapie, kiedy szansa na życie syna, dla którego Davin miały zamordować przyjaciela, się nie pojawiła, zrezygnował z dżentelmenem, który do niego zatrudnił się.

Obrońcy młodego Davina domagali się unie-

winnienia. Opinia publiczna była po stronie młodego człowieka. Cała sympatia publiczności wróciła się do niego, gdyż poprostu nie wiadomo, by był zdolny do popełnienia zimnego, okrutnego morderstwa. Jednakże adwokatów nie udało się doprowadzić do umiertieszenia. Wprowadzili uratowanego Davina od szafotu, ale nie można było przeszodzić w skazaniu go na dożywotni pobyt na Wyspach Djabelskich.

Sensacyjny ten proces odbył się przed dwoma laty. Guy Davin rozpoczął wkrótce potem swoją karierę. Ostatni raz widzieli go matka, gdy wraz z innymi skazańcami, wsiadli w Re na „okret śmiereci”.

Zażyciem wiodłem zmieniały panie Davin swoje nazwisko, aby ujść ciekawości ludzkiej i obyczaju. Potem rozpoczęła walkę z państwem, które wyklięło jej syna. Udowodniła, że syn jej cierpiał na zaburzenia umysłu i że maszyna sprawiedliwości zmiażdżyła go najezelniej, bez dostatecznych podstaw.

Walkę jej nie miała żadnych widoków powodzenia. Podanie o uwłaszczenie syna zostało odrzucone. Ale Germaine Davin nie mogła żyć bez swego syna. Czyli więc swój majątek i stosunki wykorzystała w tym celu, aby być myślą bliższego. Skoro nie zgrodziła się na to, aby go uwolnić z wygnania, postanowiła dobrowolnie pojechać za nim.

**Na malej fermie.**

Początku zasypywał władze podaniem, ofiarowała ogromne sumy na najróżniejsze cele. Kosztowało je to niemal cały majątek. Wresz-

cie w walce, trwającej niemal rok, otrzymała pozwolenie na osiedlenie się na Wyspie Djabelskiej jako osoba prywatna. Jest to w historii tych wysp jedyny wypadek tego rodzaju.

Germaine Davin nabyła małą farmę na Wyspie Djabelskiej. Osiedliła się wkrótce na malej farmie w Guayanie gdzie panuje straszny klimat i tam spędzi resztę swego życia, aby być w pobliżu syna. Jest to istotnie heroiczna decyzja, jeśli się uwzględni, że chodzi o kobietę przyzwyczajoną do zbyku, bogatą i urokliwą.

— Nie mogę żyć bez niego, jedynego dziecka. Życie bez niego, to dla mnie śmierć. On również umarłby szybko, gdyby wiedział, że jestem zdala od niego — mówi.

Uwzględniając wyjątkowość tego wypadku, władze zgodyły się na to, aby pomimo swojej kariery, Guy Davin, mógł żyć na fermie wraz z matką. Początkowo tylko przez pewne okresy roku, a później, o ile będzie się dobrze sprawował —

Germaine Davin popływała już na Djabelską Wyspę, a cały Paryż, wesoły i wiecznie drwiący, tym razem zastygł w milczeniu, wobec pełnoletniej ofiary prawdziwiej kochającej matki.

**NIEMA NA NIEGO RADY.** Znany pisarz, lubiący żartować, zapisał za swego syna, że oda powiedzi do druku w odruku za honorarium od sędziów. Autor zanosił przed sąd, ostateczny akt, o którym miał pobierać honorarium od sądu. Autor wprowadził do powiedzi jakakolwiek informację, która powtarzała w nieskończoność poszczególne zgloski. Redaktor zainteresowany nową umową na rycytat, na całą powiedź, o której mowa, nie mógł się doczekać, kiedy autor umieszczał przedruk jakakolwiek skrótu, na którym zapisano nową umowę na rycytat.

**Ciekawy projekt nowego słownictwa grunt czy „zjom”?**

Niedawno zamieściliśmy artykuł o germanizowaniu odwilecznych polskich nazw miejscowości: na Śląsku Opolskim i w Prusach Wschodnich. Poruszyliśmy też sprawę naszej hanibnej histerii wobec pozostawionych, nadanych przez zaborców nazw miejscowości w Polsce.

W związku z tym artykułem otrzymaliśmy bardzo sympatyczny list od właściciela majątku Komorowice (Mip.), o. Alexandra Praglowieckiego, z wyrazami uznania za poruszenie tego piekielniego tematu. Równocześnie autor listu podaje projekt, by wyraźnie niepolscie używanie, w gospodarstwie, wiejskim zastąpić rdzennie polskimi.

Nie zajmując chwilowo stanowiska wobec projektów p. Praglowieckiego, otwieramy fani pisma dla uwag i wypowiedzenia się kompetentnych językoznawców. Notatkę niniejszą ustawiamy na wstęp do dyskusji.

Poniżej podajemy sześć wyrazów projektowych przez autora listu:

**Gospodarz:** Skupiony budżet gospodarki z drogi do nich (podwórza, folwark).

**Majtekt:** Wartość ogółu czynności postrzeganych ciegarów.

**Majteństwo:** Ogół ziemi należących do nich, należnych do ziemianinie (folwark).

**Ubeznałek:** Zdzieli odbrane zagospodarowana część ziemi majteńczej (folwark).

**Włodek:** Ogół ziemi należących do jednego ziemianina.

**Ziom:** Kawalek ziemi polskiej (grunt).

**Morze i Kolonie**

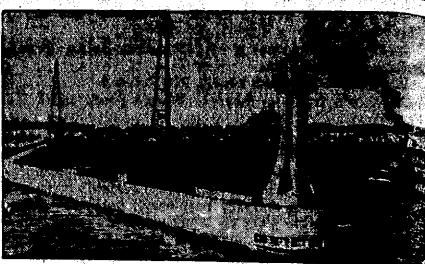
# W SZESNASTA ROCZNICE



Ostatni „wilków moraskich”, wracających z ćwiczeń z portu.

„U BRZEGÓW MORZA ŻELAZEM I BETONEM, MASZYNA I RĘKA LUDZKA, KOLEJĄ OKRĘTEM, SZEREGAMI DOMÓW I SZERĘGAMI LUDZI, WYSIŁKIEM RZETELNYM I POKOJOWYM PISZE FOLSKA W JĘZYKU ZROZUMIAŁYM DLA CAŁEGO ŚWIATA SWOJE NAJWYŻSZE PRAWO ŻYCIA I ODBUDOWY”.

Eugeniusz Kwiatkowski, wicepremier.



Wejście do awanportu w Gdyni.

## Bałtyk i Śląsk symbol zwartości

W dniu 10 lutego 1936 r. upływa 16 lat od chwili gdy wojsko polskie, posuwając się w ślad za armią niemiecką zajmowało przyczółek Polskię część Pomorza i stanęły u wybrzeża Bałtyku.

Dokonując przeglądu uszkodzonych przez po szesnastu latach moździerzy z zadaniem stwierdzić, iż nie zmarnowaliśmy tego czasu. W okresie tym objawiliśmy nietykko gorgo serce dla przejętego dziedzictwa naszych przodków, ale również mocny wysiłek twórczej pracy.

Kilkasetletnia współpraca Polski z morzem pominie niewykwalifikowane warunki powojennych i trwającego kryzysu z nadejściem nowego argumentu umacniania i rozbudowy naszego stanu położenia nad Bałtykiem, dala wymowny argument gospodarczy, którym jest Gdynia zajmująca jedno z pierwotnych miejsc wśród portów bałtyckich, posiadających kilkusetletnią tradycję i praktykę.

Wskrzeszając wizje trwałych zaślubin Rzeczypospolitej z Morzem z całym poczuciem odpowiedzialności możemy stwierdzić, iż w dniu dzisiejszym Bałtyk, Pomorze, Poznańskie i Śląsk to symbol jedność i zwartości.

Niech w dniu szesnastej rocznicy tu z kresów zachodnich, śląskiej ziemi wywalczącej potęgę woli i ofiarnej krwi ludu śląskiego popłyną nad Bałtyk słowa generała Orlicza-Dreszera:

„Chcemy, by Naród Polski naprawił błędę przeszłości, morze ujarzmil i zaprzagi do pracy dla wielkiej mocarstwowej przyszłości Państwa.

Chcemy, by ten potężny, wiecznie tężniący motor życiodajny pracował dla nas stale, potegując rozwój gospodarki i kultury narodowej i stwarzając realne podstawy dobrobytu i powożenia dla następnych pokoleń naszego narodu.

Chcemy przez rzeki i morza z pieknej, lecz ciasnej naszej Ojczyzny wypuścić pionierów na ziemię mniej zamieszkaną, aby w łączności z duchyczasowym wychodźstwem, bu-

dowały Wielką Polskę Światową, jak to już przed nami zrobiły inne narody, dla których Europa była zamalą.

Chcemy, by ośmiomilionowe wychodźstwo nasze uzięło wolny udział w budowie Państwa Polskiego przez zatoczenie z niem siłnych węzłów gospodarczych i kulturalnych.

Stajmy do tej obrazmiej pracy, która jest realnym dażeniem do mocarstwowego stanowiska Polski na świecie, z głębokim zrozumieniem, że ogrom dążeń naszych musi być rozłożony na barki wielu pokoleń polskich i my, pokolenie dzisiejsze, jedynie pierwsze kroki na wielkiej drodze historycznej stawiamy.

Zatrzymać się nam jednak, ani odpoczywać nie wolno; zbyt wiele jest przed nami.”

## Z naszego wybrzeża

### Obraty w polskich portach w r. 1935

Ogólne obraty portów polskiego obszaru całego wyniosły w r. 1935 około 12,6 milionów ton, w porównaniu zatem do roku 1934 spadły o blisko 1 milion ton. Przyczyną tego spadku jest obniżenie w cyfrze wywozu, a przedwystkiem wywozu węgla (o przeszło 1 milion ton) oraz wywozu drzewa (o blisko 200 tysięcy ton), które stanowiły główną pozycję w obracach portów polskich.

Natomiast przywódca wzrosła o blisko 10%; transporty tranzytowe wykazały również dalszy rozwój, włączając o około 15%, przyczyną wartością, a także portami polskiego obszaru całego zaistniewała się, obok Czechosłowacji i Rumunii, Austria i Węgier takie Jugosławia i Turcja.

Mimo cyfrowego spadku obrótów portów polskich, procentowy ich udział w zagranicznych obracach Polski w dalszym ciągu wzrasta: w ciągu 11 miesięcy 1935 r. wyniósł on wagonowo 73,6%, a wartościowo 62,8%, gdy w tym samym czasie w 1934 przedstawiał się 72,2% i 60,7%.

Jeżeli chodzi o rozwój obrótów towarowych pomiędzy obydwa porty, to trzeba podkreślić, że spadek dotyczy tylko Gdańsk, gdzie naprawidły przywódca wzrosła do ponad 1,7%, ale zaś wywozu spadł o 1,3 milionów ton, co było skutkiem obniżenia spadu z 6,4 milionów ton w roku 1934 na około 5,2 miliony ton w roku 1935. Obrót Gdyni natomiast, zwiększyły się z 7,2 milionów ton w roku 1934, na około 7,6 milionów ton w 1935, przy czym przywódca do Gdyni wzrosła o około 5%, a wywoz o blisko 3%. Przewieziono mianowicie około 1,1 miliona ton, a wywozono około 6,4 miliona ton. Nadwyżka wywozu przez Gdynię przypadała przede wszystkim na węgiel brunatny.

Fundusz Obrony Morskiej powiększył się o poważną sumę, która według duchyczasowych obliczeń przekroczy kwotę 50 t. zł. Powyższy sukces finansowy udało się osiągnąć dzięki ofiarom Komitetu Państwa Gospodarki, które szczędzili swoje cenne wspieranie. Tak również datków w naturze i gotówce.

Bez przesady można stwierdzić iż raut L. M. K. był pieczętą manifestacji społeczeństwa śląskiego na rzecz zbójków. Fundusz Obrony Morskiej, a zarazem, dowodem i. idee reprezentowane przez L. M. K. znajdował coraz żywyszy dodatek na tutajszym toruńsku.

Uzyskany czysty dochód zostanie przekazany do dyspozycji szei a kierownictwa Marynarce Wojennej, która strzeka dla ogólnego władztwa Polski Marynarce Wojennej. Przykro jest najbardziej zadowalające zyczenia.

Zyczenia jednak nasze muszą się przybrać w czym, szerokość ich musi się wyrazić wzmocżona ofiarą na Funduszu Obrony Morskiej, który dopomaga Państwu do zwiększenia potrójnej siły zbrojnej na Bałtyku.

### Święto Marynarki Wojennej.

W dniu 10 lutego poraz szesnasty od chwili odzyskania dostępu do morza polska Marynarka Wojenna obchodzi swoje doroczne święto. Totem w dniu tym myli nas wszystkich pobiegamy ku morzu, ku naszej Marynarce Wojennej, która strzeka dla ogólnego władztwa Polski Marynarce Wojennej. Przykro jest najbardziej zadowalające zyczenia.

Zyczenia jednak nasze muszą się przybrać w czym, szerokość ich musi się wyrazić wzmocżona ofiarą na Funduszu Obrony Morskiej, który dopomaga Państwu do zwiększenia potrójnej siły zbrojnej na Bałtyku.

### Bliski Wschód zaинтересowany polskimi portami.

Rząd turecki zawarł z radzem rumuńskim umowę na podstawie której cały eksport turecki do Europy środkowej i północnej ma być kierowany przez port rumuński Konstantynopol, natępnie drogą lądową do miejsc przeznaczania.

W związku z tem Związek portu gdyńskiego organizował akcję propagandowo-aktywną celu skierowania jaknajwiększej ilości transportów, przeznaczonych dla północnej Europy krajów skandynawskich, na drogi tranzytowe przez Gdynię.

Wszystko to zdecydowanie zwiększało znaczenie Gdyni na mapie świata.

W związku z tem Związek portu gdyńskiego organizował akcję propagandowo-aktywną celu skierowania jaknajwiększej ilości transportów, przeznaczonych dla północnej Europy krajów skandynawskich, na drogi tranzytowe przez Gdynię.

W związku z tem Związek portu gdyńskiego organizował akcję propagandowo-aktywną celu skierowania jaknajwiększej ilości transportów, przeznaczonych dla północnej Europy krajów skandynawskich, na drogi tranzytowe przez Gdynię.

W związku z tem Związek portu gdyńskiego organizował akcję propagandowo-aktywną celu skierowania jaknajwiększej ilości transportów, przeznaczonych dla północnej Europy krajów skandynawskich, na drogi tranzytowe przez Gdynię.

W związku z tem Związek portu gdyńskiego organizował akcję propagandowo-aktywną celu skierowania jaknajwiększej ilości transportów, przeznaczonych dla północnej Europy krajów skandynawskich, na drogi tranzytowe przez Gdynię.

W związku z tem Związek portu gdyńskiego organizował akcję propagandowo-aktywną celu skierowania jaknajwiększej ilości transportów, przeznaczonych dla północnej Europy krajów skandynawskich, na drogi tranzytowe przez Gdynię.

W związku z tem Związek portu gdyńskiego organizował akcję propagandowo-aktywną celu skierowania jaknajwiększej ilości transportów, przeznaczonych dla północnej Europy krajów skandynawskich, na drogi tranzytowe przez Gdynię.

W związku z tem Związek portu gdyńskiego organizował akcję propagandowo-aktywną celu skierowania jaknajwiększej ilości transportów, przeznaczonych dla północnej Europy krajów skandynawskich, na drogi tranzytowe przez Gdynię.

W związku z tem Związek portu gdyńskiego organizował akcję propagandowo-aktywną celu skierowania jaknajwiększej ilości transportów, przeznaczonych dla północnej Europy krajów skandynawskich, na drogi tranzytowe przez Gdynię.

W związku z tem Związek portu gdyńskiego organizował akcję propagandowo-aktywną celu skierowania jaknajwiększej ilości transportów, przeznaczonych dla północnej Europy krajów skandynawskich, na drogi tranzytowe przez Gdynię.

W związku z tem Związek portu gdyńskiego organizował akcję propagandowo-aktywną celu skierowania jaknajwiększej ilości transportów, przeznaczonych dla północnej Europy krajów skandynawskich, na drogi tranzytowe przez Gdynię.

## Polska flota wojenna

II.

### Kategorie okrętów floty wojennej.

Omówione są stan polskiej floty wojennej, które nastąpi, ponieważ poprzedzamy kolejnymi szczegółami, datę kategorii okrętów floty wojennej.

Okręty linijne, czyli pancerniki są to okręty wojenne przeznaczone do walki artyleryjskiej z głównymi silami nieprzyjaciela. Cechuje je wyprorzenie od 10-40 tys. ton, do 26 mil morskich.

Pancerniki o wyprorzeniu poniżej 10 tys. ton nazwany pancernikami obronnej przeciwej. Monitory to małe pancerniki od 2-6 tys. ton wyprorzeniu. Uzbrojenie są w jedno lub dwa działa o największym kalibrze.

Kräzowiski linijne są to pancerniki o bardzo wielkiej szybkości, lecz nie slabszym uzbrojeniem i oporze. Na górze.

Okręty pancerniki, lecz nie pancerniki obronnej przeciwej. Monitory to małe pancerniki od 2-6 tys. ton wyprorzeniu. Uzbrojenie są w jedno lub dwa działa o największym kalibrze.

Kräzowiski linijne są to pancerniki o bardzo wielkiej szybkości, lecz nie slabszym uzbrojeniem i oporze. Na górze.

Okręty pancerniki, lecz nie pancerniki obronnej przeciwej. Monitory to małe pancerniki od 2-6 tys. ton wyprorzeniu. Uzbrojenie są w jedno lub dwa działa o największym kalibrze.

Kräzowiski linijne są to pancerniki o bardzo wielkiej szybkości, lecz nie slabszym uzbrojeniem i oporze. Na górze.

Okręty pancerniki, lecz nie pancerniki obronnej przeciwej. Monitory to małe pancerniki od 2-6 tys. ton wyprorzeniu. Uzbrojenie są w jedno lub dwa działa o największym kalibrze.

Kräzowiski linijne są to pancerniki o bardzo wielkiej szybkości, lecz nie slabszym uzbrojeniem i oporze. Na górze.

Okręty pancerniki, lecz nie pancerniki obronnej przeciwej. Monitory to małe pancerniki od 2-6 tys. ton wyprorzeniu. Uzbrojenie są w jedno lub dwa działa o największym kalibrze.

Kräzowiski linijne są to pancerniki o bardzo wielkiej szybkości, lecz nie slabszym uzbrojeniem i oporze. Na górze.

Okręty pancerniki, lecz nie pancerniki obronnej przeciwej. Monitory to małe pancerniki od 2-6 tys. ton wyprorzeniu. Uzbrojenie są w jedno lub dwa działa o największym kalibrze.

Kräzowiski linijne są to pancerniki o bardzo wielkiej szybkości, lecz nie slabszym uzbrojeniem i oporze. Na górze.

## Kto może zostać oficerem statku handlowego

Kapitan może zostać tylko ten, kto południu, przewidziane przez prawo, kwalifikacje. U nas sprawą stanowisk oficerów czynnych praktycznych charakterze trzeźwieństwo i rozpoznanie oraz do działań przeciwko okrętom handlowym nieprzyjaciela.

Kräzowiski cechują: b. wielka szybkość, wyprorzenie od 4-12 tys. ton. Uzbrojenie są w jedno lub dwa działa o największym kalibrze.

Kräzowiski cechują: b. wielka szybkość, wyprorzenie od 4-12 tys. ton. Uzbrojenie są w jedno lub dwa działa o największym kalibrze.

Kräzowiski cechują: b. wielka szybkość, wyprorzenie od 4-12 tys. ton. Uzbrojenie są w jedno lub dwa działa o największym kalibrze.

Kräzowiski cechują: b. wielka szybkość, wyprorzenie od 4-12 tys. ton. Uzbrojenie są w jedno lub dwa działa o największym kalibrze.

Kräzowiski cechują: b. wielka szybkość, wyprorzenie od 4-12 tys. ton. Uzbrojenie są w jedno lub dwa działa o największym kalibrze.

Kräzowiski cechują: b. wielka szybkość, wyprorzenie od 4-12 tys. ton. Uzbrojenie są w jedno lub dwa działa o największym kalibrze.

Kräzowiski cechują: b. wielka szybkość, wyprorzenie od 4-12 tys. ton. Uzbrojenie są w jedno lub dwa działa o największym kalibrze.

Kräzowiski cechują: b. wielka szybkość, wyprorzenie od 4-12 tys. ton. Uzbrojenie są w jedno lub dwa działa o największym kalibrze.

Kräzowiski cechują: b. wielka szybkość, wyprorzenie od 4-12 tys. ton. Uzbrojenie są w jedno lub dwa działa o największym kalibrze.

## Problemy kolonialne w prasie światowej!

### O reformie obecnego systemu kolonialnego w Afryce.

Sir Evelyn Wrench, wybitny daktor, otrzymał rozwinięcie na temat "Times" debaty w sprawie zreformowania obecnego systemu kolonialnego. Dowodzi on, że jedynym rozwiązańem problemu współczesnej rasy białej i rasami kolorowymi jest zasadna reforma polityki kolonialnej.

Jak wielkie znaczenie przywiązywało niemieckie prawo do kwestii uprawnienia kapitana, świadczycie okoliczność, że w dawnej konstytucji Rzeszy Niemieckiej, z 16 kwietnia 1871 r. art. 64 umieszczone jest zasada, że państwo ustala warunki, o których uzależnione jest zezwolenie na kierowanie statkiem morskim.

W związku z tem Związek portu gdyńskiego organizował akcję propagandowo-aktywną celu skierowania jaknajwiększej ilości transportów, przeznaczonych dla północnej Europy krajów skandynawskich, na drogi tranzytowe przez Gdynię.

W związku z tem Związek portu gdyńskiego organizował akcję propagandowo-aktywną celu skierowania jaknajwiększej ilości transportów, przeznaczonych dla północnej Europy krajów skandynawskich, na drogi tranzytowe przez Gdynię.

W związku z tem Związek portu gdyńskiego organizował akcję propagandowo-aktywną celu skierowania jaknajwiększej ilości transportów, przeznaczonych dla północnej Europy krajów skandynawskich, na drogi tranzytowe przez Gdynię.

W związku z tem Związek portu gdyńskiego organizował akcję propagandowo-aktywną celu skierowania jaknajwiększej ilości transportów, przeznaczonych dla północnej Europy krajów skandynawskich, na drogi tranzytowe przez Gdynię.







